GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 158. W Poniedziałek dnia 10. Lipca. **1843.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Najjaśniejszy Pan jak najłaskawiej mianować raczył: Tajnego Radzcę Regencyjnego w ministeryum spraw duchownych, oświecenia i lekarskich, Pana Credé, Tajnym Wyższym Radzcą Regencyjnym.

Z Düsseldorfu. — Podług najwyższego gabinetowego rozkazu z 27. Czerwca, Jego Królewska Mość raczyła przyzwolić na przedłużenie do 18. Czerwca sejmu prowincyonalnego nadreńskiego.

Z Düsseldorfu, dnia 2. Lipca.

W kilku sąsiednich miejscach, jak słychać, wyszło rozporządzenie, żeby z królewskich magazynów nietylko ludowi wydawać, lecz nawet piec chleb i tenże za umiarkowańszą sprzedawać cenę.

Z Akwizgranu, dnia 1. Lipca.

Z nadzwyczajném podskoczeniem cen zbożowych,chleb w mieście naszém tak zdrożał, że większa część naszéj ludności, pracującéj po fabrykach, lud trudniący się wyrobnictwem, ledwo pokarmu tego dostać mogła. Nasz prezes naczelny starał się skutecznemi środkami zapobiedz drożyźnie. Są jednakże pewne widoki, że ceny wyżéj nie postąpią.

Donoszą także z Kolonii, że miasto wkrótce dostatecznie w zboże i w mąkę zaopatrzone zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 26. Czerwca.

Manifest N. Cesarza podpisany w Alexandryi pod Peterhofem dnia 1. Czerwca b. r.

»Potrzeba położenia tamy chwianiu się naszego pieniężnego systematu, które psuło jego jedność i szykowność, była Nam powodem do ogłoszenia Manifestu 1. Lipca 1839. roku; na mocy jego srebrna moneta rossyjskiego stępla znowu, jak dawniéj, ustanowiona została jako główna w Państwie do wypłat moneta, a assygnacye, jako posiłkowe tylko znaki cenności. otrzymały kurs stały na srebro wyliczony. Lecz dla zupełnego zgodzenia papierowego pieniężnego systematu z monetowym i dla jednostajności pieniężnych znaków, i wówczas już mieliśmy na uwadze potrzebę zastąpienia assygnacyi innemi znakami, wyobrażającemi tę mianowicie monetę, która przyjęta została za zasadową w Cesarstwie. W tym celu, żeby nie wstrząsnąć nagle powszechnego przyzwyczajenia, użyte zostały z razu różne przechodnie środki. Wraz z Manifestem i późniéj wszelkie wypłaty i rachunki, skarbowe i prywatne, zostały przeliczone na srebro, puszczone w obieg depozytowe a potem kredytowe bilety, i nakoniec zastosowana także do srebra i miedziana moneta. Teraz uznaliśmy, że przyszedł już czas dogodny do zastąpienia assygnacyi i innych pieniężnych zna-

ków jednym znakiem. Zamiana ta odbędzie się stopniami, bez wytężenia i bez mitręgi w obrocie; ku temu przeznaczają się bilety kredytowe, jako powszechnie już znane, obwarowane w swojéj cenności i już wszędzie wolno kursujące na równi ze srebrną monetą. W skutek tego, na przełożenie Ministra Skarbu, rozpatrzone w Radzie Państwa, stanowimy co następuje: I. Będące dotąd w obiegu assygnaty w liczbie 595,776,310 rubli, wynoszące podług przeznaczonego dla nich kursu 170,221,802 ruble $85\frac{5}{7}$ kop., mają być stopniowo zastąpione przez Bilety kredytowe, którym nadaje się nazwanie Biletów Państwa, więcéj teraźniejszemu ich przeznaczeniu odpowiedne. II. Ilość kredytowych Państwa biletów, w miejscu assygnacyi, ustanawia się, stósownie do ilości tych ostatnich, okrągłą liczbą, 170,221,800 rubli. III. Z liczby Kredytowych Biletów, przeznaczonych Manifestem dnia 1. Lipca 1841. roku dla Kass Zachowawczych i Banków pożyczkowych na 30 mil. rubli — 10 milionów mają zostać w cyrkulacyjnym kapitale tych zakładów, stósownie do wskazanéj w tym Manifeście dla każdego z nich proporcyi; 20 zaś milionów, zaliczają się na kapitał zapaśny. Puszczenie w obieg, po skończonéj wymianie assygnacyi, tych 20 milionów, wszystkich lub częściami, zachowujemy do osobnéj o tém naszéj nadal decyzyi.

F r a n c y a.

Izba Parów. Posiedzenie z dnia 28. Czerwca. — Toczyła się dalsza dyskussya nad wnioskiem do prawa o cukrze. P. Rossi, sprawozdawca, zebrał raz jeszcze dowody przytaczane tak za wnioskiem, jak przeciw niemu, po czém wszystkie artykuły bez dalszych obrad przyjęte zostały większością 79 głosów przeciw 45. Nastąpiła obrada względem wniosku do do prawa tyczącego się kolei żelaznéj z Paryża do Rouen, który także większością 92 głosów przeciw 4 zatwierdzony został.

Z Paryża, dnia 30. Czerwca.

Wkrótce mianowanym być ma Professor matematyki w Collège de France, co rząd niejakiego nabawia kłopotu. Prawo prezentowania na rzeczone miejsce służy całemu kollegium Professorów w Collège de France i Akademii Nauk. Collège de France proponowało Pana Liberi, znanego z umieszczonego niedawno artykułu w Revue des deux mondes przeciw Jezuitom. Akademia zaś ze swéj strony podała Panów Cauchy i Lionville. Pierwszy z tych dwóch mężów uchodzi dzisiaj za najdzielniejszego matematyka we Francyi, ale zarazem za zagorzałego sprzymierzeńca partyi kościelnéj. Trzeci kandydat, P. Lionville, jest mężem daleko większych zasług około nauki matematyki, ale będąc zasad demokretycznych, nie może być persona grata. Pozostaje więc tylko rządowi wybór pomiędzy pierwszymi dwoma; tak naukowy, jako też polityczny świat z niecierpliwością wygląda rozstrzygnienia téj drażliwéj kwestyi.

Już od dni dwunastu nie był Król w Paryżu, ani też nie odwiedził St. Cloud i Wersalu. To dało powód do wieści, że J. Kr. Mość jest chory. Przeciwnie jednak stan zdrowia Króla tak jest dobrym, że długo jeszcze zapewne Monarcha ten dla kraju i familii swojéj żyć będzie.

Książę Nemours opuści Paryż w pierwszych dniach Sierpnia, udając się do obozu pod Rennes. Odwiedzi potém niektóre składy kawaleryi w Normandyi i Bretanii, jako też szkołę kawaleryi w Saumur. Powiadają także, że J. Książęca Mość obejrzy najznaczniejsze porty Bretańskie, a potém obóz pod Lyonem. Księżniczka Nemours będzie podobno małżonkowi swemu w téj podróży towarzyszyć.

Depesza telegraficzna z Marsylii donosi, że Książę Aumale przedwczoraj tamże przybył.

Giełda. — Renty poszły dziś nieco w górę. Opowiadano sobie na giełdzie, że $2\frac{1}{3}$ miliona franków, które na rozkaz Ministra Mendizabala z Marsylii do Barcelony wysłano dla Generał-Kapitana Cortinez, uważanego za wiernego, przez tegoż na cele powstania użyte zostały.

Raport Pana Duprat z budżetu przychodów na r. 1844. rozdano dziś pomiędzy Deputowanych. Praca Pana Duparta godne zajmuje miejsce obok raportu Pana Bignona z budżetu rozchodów. Redukcye w budżecie przychodów proponowane przez komissyą budżetową wynoszą około 18,929,077 franków. Komissya mocno się od Izby domaga, aby raport jéj przyjęty był, ile że obrachunki Ministra skarbu tyczące się domysłowych przychodów na rok 1844. są fałszywe. Minister bowiem ten, chcąc jakokolwiek obliczyć rzeczone przychody na rok przyszły, wziął za miarę dochody z miesiąca Grudnia r. 1841. i jedenastu miesięcy r. 1842., i ztąd wyciągnął produkt na r. 1843. Ale tymczasem ukończyła komissya obrachunki swoje z przychodów r. 1842. W skutek tychże poczynić musiał Pan Lacave Laplagne znaczne zmiany w przychodowym budżecie na r. 1844., który wynosić będzie 1,324,688,336 fr. Pomiędzy różnymi środkami, proponowanemi przez Pana Duparta, aby finanse z krytycznego wy-

dobyć położenia, domaga się tenże, aby Francya ściągnęła należytości swoje od państw zagranicznych; t. j. od Hiszpanii, Grecyi, Belgii, Rossyi i Regencyi Tunis.

Dług Hiszpański datuje się z czasu, kiedy gabinet Tuileryjski w r. 1823. zbrojnie wystąpił w obronie rządu Madryckiego, i to pod warunkiem, że koszta wojenne Francyi wynagrodzone będą. Obliczono je na 80 milionów franków. Według ugody, obowiązała się Hiszpania wypłacać co rok po 4 miliony, t. j. 2,400,000 fr. proC. a 1,600,000 jako część umarzającą kapitał. Ale od r. 1835. aż do końca 1842. Hiszpania nic nie zapłaciła, tak, iż summa owa z zaległemi procentami urosła aż do 84,414,517 fr.

Od Grecyi ma Francya do żądania 3,282,301 franków. Belgia winna Francyi za czynną pomoc w wojnie r. 1831. i 1832. około 15,294,530 franków.

Pretensye Francyi do Rossyi pochodzą z pożyczki, którą Francya za czasów Cesarstwa udzieliła była Saxonii. Król Saski zabezpieczył je był na kopalniach Wieliski (?), które obecnie posiada Rossya.

Od Regiencyi Tunis wreszcie domaga się Francya wynagrodzenia kosztów wyłożonych przez gabinet Tuileryjski w obronie Beja.

P. Guizot. wezwany, aby zdał z tego sprawę, odpowiedział, że z Hiszpanią, Grecyą i Belgią, od dawna się toczą układy, które jednak żadnego prawie skutku nie odniosły. Komissya nalegała mocno na Ministra, aby się do Rossyi i Regiencyi Tunis odezwał, co P. Guizot także uczynić przyobiecał.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Czerwca.

Na onegdajszém posiedzeniu Izby Niższéj oświadczył Kanclerz Izby skarbowéj, że rząd postanowił znieść ustanowiony w roku przeszłym podatek od wódki w Irlandyi, gdyż ta opłata dając popęd przemycarstwu i tajemnéj dystylacyi, okazała się niestósowną.

Z Dublina donoszą, że 4ty pułk gwardyi dragonów został ztamtąd oddalony i między kilka miast południowych rozdzielony; mają go bowiem w podejrzeniu, że jest przychylny repealom. Nie spodziewają się jednak, aby przyszło do wojny domowéj, czas bowiem nie daleki jest, gdzie O'Connell równie dozna trudności w postąpieniu daléj przedsięwziętą drogą, jak teraz jest trudno rządowi postąpić przeciw niemu.

W Izbie Niższéj toczyły się dalsze rozprawy nad bilem broni w Irlandyi, i nastąpił wniosek, aby Izba zamieniła się w wydział w przedmiocie tego bilu. Nim ten wniosek przyjęty został, wniósł P. Barron, aby rzeczony bil rozciągnąć do całego połączonego Królestwa W. Brytanii, ale po długich rozprawach cofnął swój wniosek, widząc, jak mówił, większość Izby przeciw niemu.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, d. 24. Czerwca.

Wczoraj odebraliśmy wieść o powstaniu Sewilli. Dnia 18. t. m. skoro się dowiedziano o wypadkach zaszłych w Walencyi, zebrało się Ayuntamiento i udało się wraz z Prezydentem sądu apellacyjnego, zarządcą stolicy arcybiskupiéj, dwoma wysłużonymi Generałami i kilku znacznymi mieszczanami do Generała Kapitana Carratelá, aby go zawiadomić, że cała ludność gotową jest oświadczyć się za powstaniem i że przemoc nie będzie mogła zmienić tego postanowienia. Generał-Kapitan oświadczył swą gotowość cofnięcia załogi, jeżliby ten sposób myślenia okazał się powszechnym.

Gefe polityko, który dopiero co Marszałkiem placu (Maréchal de camp) od rządu mianowany został, połączył się razem z Intendantem natychmiast z powstaniem. Ustanowiono zaraz Juntę, któréj naczelnikiem jest Brygadier Dominguez. 19go wypadła Artylerya konna, liczna w tym mieście, z koszar swoich z działami, i rozpędziwszy swych oficerów, połączyła się z powstaniem. Reszta załogi, złożona z dwóch batalionów i szwadronu konnicy, przeszła także na stronę ludu. Generał-Kapitan opuścił z kilku oficerami miasto wieczorem. Junta przedsięwzięła natychmiast środki ku rozszerzeniu powstania, jakoż miasto Carmona już się złączyło z powstańcami. — Wypadek ten naturalnie umocni powstańców Malagi i Granady w ich uporze. Wiadomości nasze z Malagi sięgają tylko do 16go, w tym dniu rozwinięto na balkonie ratusza chorągiew Izabelli katalońskiéj obok wizerunku Izabelli II.

W Jean, rano dnia 21. zbuntowały się 4 kompanie, które zakrywać miały związki z miastem Andujar i odeszły wraz z kassą i sztandarami.

Cadix aż do 19. wiernym pozostał rządowi.

Doszły nas bliższe wiadomości o powstaniu w Corunie. Dnia 10. zrana straż miejska opanowała bramy, a Generał-Kapitan Camba, który dopiéro stopień Generał-Lieutnanta otrzymał, ogłosił prawo wojenne. Dwa tysiące gwardyi narodowéj przyszło z okolic na pomoc miejskim, a o 5tej popołudniu Generał-Kapitan złożył swój urząd i wydalił się z miasta. Natychmiast ustanowiono Juntę. Spodziewamy się tu

dziś doniesienia, że się cała Galicya z powstaniem złączyła.

Z dnia 25. Czerwca.

Panuje tu wprawdzie spokojność zupełna, jednakże jakoś ponuro wszędzie i miasto niezwyczajny przedstawia widok. Dużo osób, które przez swe stósunki z najznaczniejszymi przeciwnikami partyi despotyczno-militarnéj (Ayacuchos) uważały się za skompromitowane, opuściło to miasto, lub też kryje się po mieszkaniach nie przyjmując nikogo.

P. Aston, poseł angielski, dostał z Londynu wezwanie, aby odjazd swój jeszcze opóźnił i na swém miejscu aż do stanowczego końca obecnego zamięszania pozostał.

Proklamacya Zurbana do Katalończyków nieprzypadła podobno do smaku ministrom. Nie był on bowiem upoważnionym do tak łagodzącego wystąpienia, ani też do złożenia w imieniu Regenta, takich objaśnień, jakie w jego odezwie stoją. Lecz zamilczą to bez wątpienia, gdyż wiedzą, że lepiéj szablą niż piórem włada.

Z dnia 26. Czerwca.

Regent pokazał narodowi, czego chce. — Tylko niewątpliwi Ayacuchos kierować mają losami nieszczęśliwego tego kraju. Seoane i Zurbano w Katalonii, van Halen i Infante w Andaluzyi, Camba w Galicyi, San Miguel w Madrycie, Linage i Ferraz obok Regenta w Walencyi, odgrywają najważniejsze role. Nie dosyć na tém! General Rodil, człowiek bez najmniejszego wykształcenia, znany tylko z okrucieństwa swego, jakie pokazał w obudwóch częściach świata, który na czele zbuntowanego wojska wkroczył był do Madrytu, cotylko mianowany został przez Regenta Szefem gwardyi Hellebardierów. Jako takowy jest on ustawicznym towarzyszem i stróżem Królowéj. P. Arguelles, który względem tego wywyższenia Rodila nawet o radę nie był zapytany, zanosi się w gniewie, i od czasu, jak Regent z Madrytu się oddalił, otwarcie się przeciw niemu oświadcza.

Korzyści, które Regent ma po sobie, są te: ma on pod swoją władzą stolicę, gdzie rząd wspierany jest przez posłuszną milicyą narodową, a Królowa, któréj władzę powstańcy nadaremnie proklamują, trzymana pod strażą; stoi on na czele lubo nie licznych, ale ślepo posłusznych mu żołnierzy; wierność stolicy i Saragossy zabezpiecza mu tył, tak iż siły swoje skoncentrować i na jedno miejsce wymierzyć może, gdy tymczasem powstańcy są rozerwani i rąk sobie podać nie mogą. — Wreszcie ma klucz Barcelony, cytadelę Monjuich, która będzie ultima ratio.

W Madrycie nie przestają milicye narodowe napadać słusznych ludzi na ulicy, dobywać się do drukarni gazet, zagrażać redaktorom śmiercią i t. p. Bezprawia te wzmogą się, skoro tylko się Regentowi stanowczy jaki krok uda.

Z Barcelony, dn. 24. Czerwca, wieczorem. — Ludność tutejsza była dzisiaj największym strachem przejęta, mówiono bowiem powszechnie, że z twierdzy Montjuich jutro już miasto bombardować zaczną. Lecz wieść świeżo przybyła o cofnięciu się Zurbana do Cervery, uspokoiła znów jakokolwiek umysły, gdyż zaręczano, iż Pułkownik Prim ściśniętemu ze wszech stron w Igualadzie Generałowi Zurbano, pod tym tylko warunkiem do Cervery cofnąć się pozwolił, że natychmiast nakaże zawieszenie bombardowania Barcelony.

Z Paryża, dnia 30. Czerwca.

Rząd następującą telegraficzną depeszę odebrał:

1. Z Bajonny, 29. Czerwca. — Palencya podniosła dnia 25. t. m. powstanie; wojsko przyłączyło się. Deputowany Obejero został mianowany Prezydentem Junty, General Amor objął dowództwo wojska i gwardyi narodowéj.

2. Z Perpignanu, 27. Czerwca — Przedwczoraj, dnia 25. Czerwca, Zurbano cofnął się z Igualady do Cervery.

Naczelny dowódzca powstałych wojsk Katalońskich, Brygadier Vincente de Castro, wezwał po przyjacielsku Generała Zurbano, aby się z powstańcami połączył; ale ten odwołał się tylko do energicznych deklaracyi podanych przez Regenta w proklamacyi tegoż z dn. 15. Tenże General Zurbano wydał dnia 22. nową odezwę do Junty Barcelońskiéj, w któréj pogróżkę, że Barcelonę w perzynę obróci, stanowczo powtarza.

Wszakże wczorajsza depesza telegraficzna donosi, że Zurbano od rzeczonego przedsięwzięcia względem Barcelony odstąpił, a z doniesień pogranicznych pokazuje się, że cytadela Monjuich aż do wieczora dn. 24. nieprzyjacielskich kroków jeszcze nie była rozpoczęła. Duch załogi téj twierdzy jest podobno jak najlepszy. Przeciwnie na wojsko stojące w mieście niebardzo się spuścić można; tylko oficerowie i podoficerowie podniecają ducha rewolucyjnego. — Sama cytadela zaopatrzona jest w wodę i żywność na cztery miesiące najmniéj.

W Pampelonie przestraszył przechadza-

jącą się publiczność niespodziany, przez kilku żołnierzy wydany okrzyk: Śmierć Esparterze!« Energiczne zabiegi władz nie dozwoliły przecież szerzyć się nieporządkowi.

Prowincye północne zachowują się dotąd spokojnie, lubo widać jakieś stłumienie w umysłach grożące bliskim wybuchem.

Okręt przybyły do Bilbao przywiózł wiadomość, że miasto Santander ogłosiło się dn. 22. za powstaniem. Stojący tamże karabinierzy napróżno się kusili czoło stawić insurgentom: straciwszy czterech ludzi, ustąpić musieli.

Niemcy.

Z Lipska, dnia 2. Lipca.

Saxonia. — Dziennik Lokomotywa przestał wychodzić. Przyczyną tego jest podobno następująca okoliczność. Wydało się, iż przedsiębierca i właściciel Locomotywy, który na dziennik ten zezwolenie był otrzymał, już od niejakiego czasu własności swéj redaktorowi ustąpił, a ponieważ władza zezwolenia swego na nowego właściciela nie przeniosła, dziennik sam przez się ustać musiał.

W Badeńskim zmieniła się od 14. Czerwca pogoda nader pomyślnie, i nikt tu nadziei nie traci, że rok ten będzie w każdym względzie jednym z najpomyślniejszych lat, jakie zapamiętać można.

Z Frankfortu n./M., dnia 26. Czerwca.

Zanosi się i tu na podrożenie chleba; piekarze oświadczyli bowiem stanowczo, że po dotychczasowéj cenie już dłużéj chleba wypiekać nie mogą. Spekulacye w handlu zbożem coraz bardziéj się ożywiają.

Z Darmstadtu, d. 30. Czerwca.

Wielko-Xiążęcy radzca obwodowy obwodu Groszgerau rozesłał na dniu 19. t. m. do wszystkich burmistrzów obwodu następny okólnik: »Zdarzało się już w ostatnich czasach, że gdy nagle zboże poszło w górę, piekarze natychmiast także zwiększenia ceny chleba żądali i piec nie chcieli, dopóki ich żądaniu nieuczyniono zadosyć. Podług cechowych wszakże przepisów jest to obowiązkiem piekarzy, mieć zawsze zapas pewien żytnéj i jęczmiennéj mąki, aby nigdy niedostatek chleba niepowstał. Niemogą zatém żądać, aby w piérwszych dniach zaraz, skoro zboże idzie w górę, nagle także taxa chleba podwyższoną została, równie jak nikt tego od nich nie wymaga, aby natychmiast chléb taniéj sprzedawali, gdy ceny zboża i mąki spadną. Ztąd, dla uniknienia niedostatku najpotrzebniejszego do życia przedmiotu, każdy piekarz, któryby nie chciał piéc, z przyczyny niepodwyższenia ceny chleba, zapłaci 5 złt. reń. kary, a gdyby wszyscy piekarze w jednem miejscu mieli się nieposłusznymi okazać, surowo za to ukarani zostaną.«

Włochy.

Z Rzymu, dnia 20. Czerwca.

Wczoraj przedpołudniem Papież zebrał w Watykanie tajne konsistorium, na którém, po krótkiéj przemowie, dwóch prałatów Kardynałami mianował, to jest Monsignora Franciszka Soraiva da San Lodovico, Patryarchę lisbońskiego, urodzonego roku 1766. w dyecezyi Braga, i Monsignora Antoniego, Mariana Cadolini, Biskupa ankońskiego, urodzonego w témże mieście roku 1771. Nastąpił potém obrządek zawierania ust Kardynałowi Villadicani, który w konsistorium 27. Stycznia t. r. mianowany został i piérwszy raz wczoraj, odebrawszy poprzednio 1go teg. mies. kapelusz kardynalski, w świętym kollegium zasiadał. — Potém mianował Papież następujących biskupów: 1) Metropolitą w Goa, (w Indyach portugalskich), Monsign. Józefa da Silva Torres; 2) Biskupem w Foliquo, Mons. N. Belletti, dotychczasowego Biskupa w Acquapendente; 3) Biskupem w Acquapendente Mons. Salvini; 4) Biskupem w Lucera Mons. J. Januzzi; 5) Biskupem Lacedonii Mons. Luigi Giamporcaro; 6) Biskupem w Capaccio Mons. Jozefa d' Alessandro; 7) Biskupem w Marsi Mons. Michała Anioła Sorrentino; 8) Biskupem w St. Severo, Mons. Rocco de Gregorio; 9) Biskupem w Porto Mons J. Costa Rebello; 10) Biskupem w Macao, Mons. N. Roderyka Pereira de Boria; 11) Biskupem Telmesso in part. Mons. Maciéja Pollitzer, jako Sufragana wiedeńskiego; i 12) Biskupem Helenopolitańskim Mons. J. Dąbrowskiego, kanonika Poznańsk. Na zakończenie przeznaczono święte pallium dla Metropolity w Goa.

Rozmaite wiadomości.

Przeciszew.

Szkic historyczny 1701.—1709. przez Ad. An. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy)

Z oburzeniem z trudnością tajonem, dosłuchał stolnik projektów sąsiada i odparł na nie:

»Panie bracie! gdyby kto inny nie Aść, śmiał mi podobne w oczy rady miotać, dobyłbym karabeli pewnie, i krzyżową sztuką posiekałbym mu czerep na części; bo dalipan sądziłbym, że albo śmieszki ze mnie chce stroić, lub doświadczać cnoty starego żołnierza. Lecz z tobą rzecz

inna, bo wiem, żeś co mówił, toś mówił tylko z poduszczenia cudzego, a najwięcéj z tych panów, co dla prywaty zabaczywszy najświętsze obowiązki człowieka i szlachcica, gotowi sumiemienie poświęcić. Słuchaj mnie przecież, a Bóg widzi, że szczerą prawdę ci powiem. Przód niżbym złamał przysięgę, co dobrowolnie Augustowi poniosłem, przód niżbym frymarką sumienia skałał siwe me włosy, choć jednym groszem, własną hańbą, szkodą powszechną, nabytym powiększył majątek, zezwalam, niech imie moje pójdzie w niesławę, niech kto chce bezkarnie w oczy rzuci sromotę! a ród cały niech się pokrewieństwa ze mną wyprze; bo czyż byłbym go godnym po świętokradzkim czynie?«

Nawzajem tłuste policzki starosty, gniewu powlekł rumieniec. — »Piękne to słowa«, odparł z nietajonem szyderstwem, »lecz nic więcéj. Chcesz naśladować koniecznie owych heroów greckich i rzymskich, których dziejami bałamucił ci głowę w młodości głupi nauczyciel i nierozważny ojciec. Pomnij przecież, że co było kiedyś w uwielbieniu dla świata, dzisiaj odrzucone śmiesznością od niego! Prima charitas ab ego — mówi przysłowie, a szaleniec kto nań nie daje baczenia, z twojemi maxymami panie bracie, jak niedaleko zaszedłeś i nie zajdziesz daleko. Za Korybuta i Sobieskiego, na Podolu, pod Wiedniem, na Wołoszczyźnie i Bóg wie gdzie, lałeś krew, na szwank narażałeś życie, a jaką otrzymałeś nagrodę? powiększyłżeś choć jedną possesyą mienie? maszże zyskowny jaki urząd, starostwo lub dygnitarstwo? Honor piękną jest rzeczą, ale i w nim miarę chować należy. Nie naśladuj twych przodków, co dla próżnéj sławy, uporu, lub źle zrozumianych powinności, kładli gardła na placu boju, tracili fortuny, albo je uszczuplali znacznie. Szczycisz się ich wspomnieniem, wynosisz w dumę ich zasługami? Przeciwnie, jabym ich przeklinał lub gardził tą przynajmniéj ślepotą, co na własne dobro zamykała oczy. Tyle familii nowych, tyle imion nieznanych przyszło, korzystając z okoliczności, do magnaczych fortun, buław i krzeseł, kiedy wasza od wieków na téj ziemi istniejąca, jak była, pozostała szlachecko wioskową. Patrz na mnie: z ojca i połowę nie otrzymałem tyle mienia co ty, nie biegałem po świecie za Tatarem i Turkiem, a przecież dziś i starostwo mam, intratną possesyją jednę i drugą, i nadziei też trochę na daléj.«

Można było bezkarnie obrazić miłość własną stolnika; lecz biada temu, kto śmiał targnąć się na cześć jego przodków, najlżejszym słowem przyniósł ujmę ich pamięci! Dłoń starca żwawo upadła na rękojeść szabli, odsunął ją przecież po chwili rozwagi, lecz wyrzekł z zapałem: »Mospanie! ani dawna przyjaźń nasza, ni koleżeństwo półwieczne, nie zasłoniłoby cię od zdania rachunku z słów wyrzeczonych niebacznie, gdyby nie zatrzymało dłoni wspomnienie, żeś gościną w tym domu, że pod jéj świętémi prawami zostajesz. Błagam cię jednak nie kalaj bluźnierczym językiem pamięci mych przodków, ani postępki ich sądź, kiedy ni ich rozumieć ni pojąć nie możesz. Co do mnie — prawdę powiedziałeś: urodziłem się i umrę wioskowym szlachcicem, lecz jak żyłem, umrę poczciwym, frymarką sumienia zyskiwać nie będę dostojeństw, intrygą nie zbuduję fortuny. Miéj więc sobie starostwa, bądź kasztelanem i wojewodą, depcz honor przodków, ale mnie nie judaszuj, nie odwódź od cnoty. Przysięgam ci! próżna to rzecz jest: bo nie chcę, aby imię moje czyste od wieków, było w przekleństwie i wzgardzie u potomności najdalszéj.«

Obraza była za nadto silną, nadto wprost w oczy rzucaną, aby nie dobodła miłości własnéj starosty. I on ujął za karabelę, i w jego piersi na chwilę żądza pomsty, chęć ukarania obelgi zawrzała; lecz to była przelotna łyskawica dumy i honoru. Stłumiła ją obawa: wiedział, że utarczka z stolnikiem człekiem silnéj i wprawnéj dłoni, niebezpieczną była. Pozostawił zatém miecz w pochwie, za kapelusz ujął, i głosem drżącym od gniewu, ku drzwiom komnaty oddalając się — wyrzekł: »Na upór niema lekarstwa. Kiedyć zdrowa rada nie idzie do przekonania twojego, gdy ją owszem nagradzasz uchybą gościnności, działaj sobie i czyń jak ci się podoba; lecz potém co zaszło, pojmujesz zapewne, że wszystkie związki sąsiedztwa i przyjaźni rozdarte być muszą między nami; rozdarte być muszą i zobowiązania wzajemne, jakie zawarliśmy we względzie postanowienia przyszłego naszych dzieci.«

Po raz pierwszy od mnogich lat dwaj koledzy pożegnali się zimném tylko głowy skinieniem. Po raz pierwszy w sercach obudwu była ku sobie uraza i niechęć: różne wyobrażenia i okoliczności, dwóch serdecznych przyjaciół w zaciętych przemieniły wrogów.

II.

Długo przecież poczciwy stolnik, poglądał za oddalającą się szybką karocą starosty, i w jego oku łza wiła, w piersi było duszno, w sercu boleśnie. Chociaż wyobrażeniami i charakterem z sąsiadem różnił się, alеž pierwszą mło-

dość z nim strawił pospołem, od lat pięćdziesięciu związany był ścisłym węzłem przyjaźni i sąsiedztwa, niejednę gorżką chwilę życia niemi osłodził, niejedną rozkoszną więcéj uprzyjemnił jeszcze; że rozerwać je teraz, wydrzeć z pamięci, dla poczciwego serca istotną męczarnią, istném było cierpieniem.

Inna przecież pozostała mu jeszcze próba, inny obowiązek, na którego wspominek drżał cały: dotąd cierpiał on sam, teraz miał przynieść cierpienie najdroższéj dla swego serca istocie, — jedynaczce córce.

Z pochmurném czołem, z westchnieniem w piersi, wszedł do jéj komnaty.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Teatr polski.

Żywi i umarli.

Młoda, piękna, bogata Lucya siostrzenica kardynała Montalto, los swój powierzyła Leonardowi hr. Monti. Oprócz wielkiego posagu i widoków wniosła w dom męża niewinność, cnotę i miłość a w zamian znalazła zgorszenie, występek i nienawiść. Diana di Volano jaśniejąca urodą, towarzyszka lat dziecinnych Lucyi, sierota wychowana dawniéj z litości przez jéj matkę, z powabami ciała łącząca skalaną duszę, natchnęła namiętnością chciwe uciech serce Leonarda. Odtąd hr. Monti znienawidził żonę. Lucya dociekła przyczyny jego obojętności, prześladowania; długo cierpiała z anielskiém poddaniem się, długo usiłowała odzyskać utracone przywiązanie. Jéj starania zostały bez skutku, tak więc przymuszoną była prosić papieża o rozwód. Tego właśnie gorąco jéj mąż pragnął. Papież odmówił. Zbrodnicza Diana chcąc zgładzić rywalkę, podmówiła Leonarda do odebrania jéj życia trucizną, a doktór Gianozzi, leczący właśnie osłabioną hrabinę, miał zostać wykonawcą planu. Prawy ten człowiek wzgardził złotem hojnie sypaném, owszém z Gonzagą di Branca, przyjacielem Lucyi ocalił ją od ciosu, który lada sprzedajna dłoń wymierzyć mogła. W miejsce trucizny dał jéj zażyć napój usypiający na dobę, zamiast niéj kazał włożyć w trumnę trupa podówczas zmarłéj podobnéj kobiety, a tak hrabina Monti jak druga Marion Delorme, własny widziała pogrzeb. Tym wybiegiem o którym nie wiedziała uratowana Lucya ukazuje się po dwakroć mężowi: raz w chwili pogrzebu, drugi u niego na balu. Hr. Monti, po pierwszém zjawieniu zwiedzał groby i przekonał się, że w nich spoczywa; po drugiém wyrzekł się świata i poszedł na pokutę. Żal jego tak był szczery, jak powrót do zdrowia Lucyi w zaciszu wiejskiém, zupełny. Szlachetna, wzorowa i zawsze kochająca Lucya przebaczyła mężowi.

Do téj intrygi głównéj wpływa druga dodatkowa. — Fabio, młody poeta, kochając z wzajemnością piękną Klaudyą, olśniony wdziękami Diany, sprzeniewierzył się pierwszym uczuciom. Diana za obelgę wyrządzoną sobie na balu, za podsłuchanie zmowy z Leonardem, poprzysięgła zemstę, a kiedy jéj ręka pierwszy raz chybiła celu, powtórnie zdradziecko pchnęła Fabia puginałem. Gianozzi z swéj strony go uleczył; — śmierć publicznie ogłoszono i tak mamy drugiego żywego nieboszczyka. Poeta wyrwany z łona śmierci był w pomieszkaniu Diany, aby ją wystraszyć i zniewolić do przywdziana szat klasztornych, w czém mu pomogła przekupiona służąca Diany Dominika. Bohaterka podłości uwiadomiona przez służącą, że duch, który ją przeraził z tego był świata, umknęła z klasztoru z jakimś towarzyszem a tymczasem Fabio pojednał się z godną miłości Klaudyą, która go szczerze po śmierci pozornéj opłakała.

Taka jest treść dramy, pióra genijalnego Korzeniowskiego, któremu literatura nasza tyle bogactw winna. Wymowniejsze od moich usta złożyły mu już hołd uwielbienia i podziwu za ten świetny kwiat na ojczystéj uszczkniony niwie; ja, wylaniem serca, wysileniem słabego pióra, nie zdołałbym nic dodać do sławy znakomitego męża! Bo i cóżbym powiedział? — twórczy w pomyśle, — niezrównany w wykonywaniu, — czarujący stylem, doborem myśli i utrzymaniem charakterów, — to już wszyscy przyznali. Moim zamiarem nie było oceniać dramę ale obznajmić z jéj treścią i powiedzieć parę słów o grze naszych artystów.

Ich usiłowania były widocznemi. Widziałem w téj sztuce przechwaloną artystkę, którą do europejskich zaliczają, przecież nie robiła na mnie więcéj wrażenia od P. Cichockiéj (Lucyi), nie pojęła lepiéj roli, nie odcieniowała dobitniéj rożnorodnych uczuć: — widziałem pierwszego kochanka scen narodowych; stawiony obok P. Szturm (Fabia), którego zaleca przyjemna powierzchowność, miły głos, czarująca deklamacya, akcya naturalna i żywa, w niczémby go nie przeszedł. Role P. Biernackiego (Gonzagi) i Wisłockiego (Gianozzi) należą do bardzo dobrze odegranych. Panna Stachowicz (Klaudya) z maleńkiéj swéj roli zrobiła to co tylko z niéj zrobić można było, — artystka ta nieraz zasłużone odbiera pochwały. P. Nowaczyński (Leonardo) wiele miejsc odegrał wzorowo, gdzieniegdzie jednak, szczególniéj w pierwszym akcie brakowało mu dworskości. Najmniejsze nawet role Guida (P. Meklenburg, którego częściéj pragnęlibyśmy widzieć na scenie), Dominiki (Panny Nowaczyńskiéj) nic nie zostawiły do życzenia. Cieszymy się przytém, że skład artystek naszych powiększonym został pomieszczeniem P. Szymańskiéj (Diany). Przy dobréj swéj chęci, niczego figurce, nieszpetnéj powierzchowności, — kiedy nauczy się chodzić po scenie; zmoduluje chropawy głosik, wprawi się w deklamacyą sceniczną, oduczy mówić niegrammatycznie, za lat kilka zbliży się do trudnéj bardzo roli Diany. Na teraz ustąpi zapewne utalentowanéj Pani Pietrzykowskiéj lub Pannie Stachowicz.

Do efektu sztuki potrzeba było liczniéj osadzić kondukt pogrzebowy, Leonardowi zwiedzajcemu grobowce zrucić zupełnie wieko trumny, a nadewszystko uniknąć o ile można licznych odsłon.

Publiczność z zajęciem się bawiła, z tém wszystkiém ja lubownik sceny z żalem wyznaję, że słyszałem o chwiejącém się jéj u nas stanowisku. Prawda, nam jest niepotrzebną! — Ale gdyby był naród, któremu świetność minęła, gdyby był naród, który nie ma bytu politycznego, i tylko w drogiéj naddziadów spuściźnie zostawioną ma ojców mowę, — o! taki naród pielęgnowałby ten skarb ostatni, który ojczystymi dźwięki poszeptywałby potomkom dawną wielkość,! — o! obywatele takiego narodu pielęgnowaliby teatr jeden z najskuteczniejszych środków podniesienia ducha narodowości i wykształcenia uczuć; — ale u nas tego nie potrzeba, my jeszcze wielema my do stracenia! *T. M. M.*

Sprostowanie: w Gazecie Sobotniéj, w wiadomości z Berlina z dn. 4. Lipca, zamiast: kolei Berlińsko-Poczdamskiéj czytać należało: Berlińsko-Poznańskiéj.

Teatr polski w Poznaniu.

Dziś w poniedziałek dnia 10. Lipca komedya w 3ch odsłonach przez Alexandra Hr. Fredra: »Mąż i Żona«; — zakończy widowisko akt pierwszy z opery Rossyniego pod nazwą: »Cyrulik Sewilski.« Pan Kochański tenorysta teatru Niemieckiego przedstawi Hrabiego Almavivę w języku polskim.

OBWIESZCZENIE.

Kilka kup siana na łąkach Graffowych, należących do kamlaryi miejskiéj,

w dniu 11. m. b. popołudniu o 5téj godzinie

przedane być mają najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą, o czém niniejszém zawiadomiamy.

Poznań, dnia 7. Lipca 1843.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości publicznéj, że kołodziéj Karól Teodor Brandt z Góry, i wdowa Joanna Matheus z domu Weber, kontraktem przedślubnym z dnia 27. Marca r. b., wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 28. Czerwca 1843.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Uwiadomienie do PP. abonujących się na teatr Polski, na nowych listach zapisanych.

W miejscu Pana J. K. Żupańskiego, kassjerem nowych funduszów teatralnych jest Pan Wilden, mieszkający przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 36. Listy więc i pieniądze pod tym adressem odsyłać należy.

W cegielni Urbanowskiéj znajduje się cegła uznanéj dobroci w zapasie i przedaje takową w umiarkowanéj cenie majster mularski

Küster, na przedm. Ś. Marcińskiém Nr. 7.

Aukcya spaśnych skopów.

W poniedziałek dnia 10. Lipca z południa o godzinie 3ciéj w podwórzu oberzy »pod Hamburskim herbem« przy placu Kamlaryjnym, z przyczyny zaszłych okoliczności, przedawać się będzie około 130 sztuk spaśnych skopów, w partyach po 10 sztuk, najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie, drogą publicznéj licytacyi.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator

Uwiadomienie.

Dnia wczorajszego zakończyła się w wielkiéj sali Hotelu Saskiego aukcja porcelany z Królewskiéj rękodzielni w Berlinie. Równocześnie donoszę Wysokiéj Szlachcie i Publiczności, iż porcelana ta w cenie jak na aukcji, z naddatkiem 1 sbrgr. na Talarze; od dzisiednia z wolnéj ręki w moim lokalu handlowym przez krótki czas jeszcze przedawaną będzie. Dowiedziawszy się z różnych stron, iż źli ludzi puścili w obieg wieść, jakoby porcelana z samych składała się wybierków i niebyła z Królewskiéj rękodzielni porcelany, upraszamprzeto szanowne osoby, które jeszcze tego towaru niewidziały, ażeby się o fałszu téj złośliwéj wieści przekonać raczyły.

Poznań, dnia 8. Lipca 1843.

J. J. Meyer,
Nr. 70. Nowa ulica i narożnik ulicy Sierót.

Swieży transport czerwonych i białych win Burdegalskich, angielski porter i Ale otrzymał i poleca J. G. Treppmacher,
przedtém St. Sypniewski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 6. Lipca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	104	103¼
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	102½
Obligi premiów handlu morsk.	—	90½	—
Obligi Kurmarchii	3½	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	3½	103¼	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3½	102¾	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106¼
dito dito dito	3½	101¾	101¼
Wschodnio-Pr. listy zast. .	3½	—	103¾
Pomorskie dito	3½	103¼	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	103¼	102¾
Szląskie dito	3½	102⅜	101⅞
Frydrychsdory	—	13 7/12	13 1/12
Inne monety złote po 5 tal.	—	11 11/12	11 5/12
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	138½
dito dito akcje a prioris .	4	—	103¼
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	170½	—
dito dito akcje a prioris .	4	104	103½
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	145	144
dito dito akcje a prioris .	4	—	103¼
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	—	81½
dito dito akcje a prioris .	4	94¾	—
Kolei nadreńskiéj	5	77¾	76¾
dito dito akcje a prioris .	4	—	95¼
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	128¼	127¼
dito dito akcje a prioris .	4	104¼	103¾
Kolei Śląsk. górn.	4	115½	114½
Kolei Berl.-Stet. E. *Lit. A.* .	—	—	120
dito dito *Lit. B.* .	—	—	120
dito dito odstępl. .	—	—	114½